112

Nr. 13. Stryj, dnia 1. grudnia 1893. **Rok I.**

GAZETA STRYJSKA

dwutygodnik polityczno - społeczny

wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca: Dr. JÓZEF BYLINA.

Przedpłata
z przesyłką pocztową:
kwartalnie 1 złr.
półrocznie 2 złr.
rocznie 4 złr.
Przedpłatę przyjmuje Administracya „Gazety Stryjskiej“ w Stryju i główna trafika W-go Ilgnera.

Cena ogłoszeń:
Za jednorazowe ogłoszenie od centimetra kwadratowego 3 ct. w rubryce nadesłane 6 ct.
Przesyłki pieniężne i wszelkie listy adresować: Administracya „Gazety Stryjskiej“ w Stryju.
Rękopisów nie zwraca się.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wyrównanie zaległości i z rozpoczynającym kwartałem o wczesne odnowienie prenumeraty.

Piekąca sprawa.

W wiedeńskiej izbie posłów i panów, wniesiono petycyę zaopatrzoną kilkudziesięcioma tysiącami podpisów urzędników państwowych, domagających się polepszenia doli urzędniczej. W tejże petycyi skreślono nędzne nad wyraz materyalne położenie urzędników — służących najżywotniejszym interesom monarchii. Oprócz polepszenia materyalnego bytu i zrównania z urzędnikami wojskowymi, żąda petycya przyznania praw zabezpieczających stanowisko urzędnika przez nadanie pragmatyki służbowej. Można tylko przyklasnąć tym zé wszech miar usprawiedliwionym życzeniom, skoro się bliżej przypatrzymy tej „błyszczącej nędzy“.

Ostatnia regulacya płac urzędników państwowych dokonaną została w. r. 1873 — zatem przed laty 20. Od tego czasu stosunki życia tak znacznie utrudniły walkę o byt, że płaca wówczas uznana jako wystarczająca na utrzymanie rodziny urzędnika, okazuje się dzisiaj jako niedostateczna dla wyżywienia jednej osoby. — Drożyzna wzrasta pod każdym względem i pomimo wszelkich wysiłków rodzin urzędniczych, końce się nie schodzą, — bo zejść się nie mogą wobec mizernych dochodów, a coraz większych wydatków, nieuniknionych. Przed laty można było żyć taniej na prowincyi, gdzie rodziny urzędnicze szukały ostatniej deski ratunku. Dzisiaj niema na prowincyi taniego miasta, a utrzymanie wszędzie kosztuje jednakowo, bez względu — czy to w Stryju, czy we Lwowie lub Krakowie. Ci zaś dygnitarze, którym przy zielonych stolikach zdaje się, że w prowincyonalnem mieście w Galicyi można żyć pół darmo, niech dla próby przeniosą się na łono prowincyonalnego eldorada, a przekonają się, że byli w błędzie. Dla urzędnika nie przedstawia obecnie prowincya żadnych korzyści materyalnych, a pod względem moralnym i duchowym, to zanik inteligencyi, zapleśnienie pojęć i sparaliżowanie szlachetnych porywów. — Pozycya urzędnika państwowego u nas nie jest do pozazdroszczenia. Wymogi stawiane do jego stanu wobec braku środków na utrzymanie, czynią jego byt prawie nieznośny. Jeżeli w dodatku ma kilkoro dzieci, to o spełnieniu pierwszego obowiązku wobec nich t. j. nadanie im wykształcenia odpowiednio do swego stanu — ani marzyć nie może. Niech tylko ma trzech lub czterech synów w gimnazyum, a nie będzie nawet w możności opłacić taksy szkolnej. (W Stryju nadto będzie musiał zbierać wiernopoddańcze podpisy dla katechety i dyrektora gimnazyum. Red.)

Cały żywot takiego urzędnika, to wielki zawód — pociągający za sobą pasmo cierpień moralnych i wszelkiego rodzaju upokorzenia. To doświadcza za życia funkcyonaryusz państwowy oddający całe swe jestestwo na usługi państwa! Po jego śmierci żona i dzieci otrzymują zabezpieczenie, niestarczące często dla rodziny wyrobnika, a tem samem tysiące rodzin zostaje rzuconych na pastwę losu. Wobec takich warunków,nic dziwnego, że dzieci urzędników, którzy nie posiadali prywatnego majątku, bardzo często wpadają w otchłań demoralizacyi, z której wyratować się niemożna. Kto temu nie wierzy, niech tylko w stołecznych miastach podpatrzy życie społeczne i towarzyskie, a zobaczy przed sobą rozpaczliwe obrazy tej spuścizny urzędniczej. — Mocarstwowe państwo bez sprężystej machiny administracyjnej, podobnie jak bez wojska — obejść się nie może. Urzędnicy państwowi są kółkami w tej maszynie. Państwo zatem w pierwszej linii dbać o to musi, aby cały mechanizm administracyjny należycie funcyonował — a bez zaspokojenia bytu swoich działaczy, nastąpić musi zastój i zniechęcenie w dziedzinie ich obowiązków i pracy. Wymówki, że budżet nie pozwala na znaczniejsze wydatki dla polepszenia bytu urzędników, — to zapoznanie najdonioślejszych interesów państwowych, bo nieuniknionem następstwem nędzy urzędniczej, musi być demoralizacya, która w administracyi wyrządza stokroć większe szkody, aniżeli kilkanaście milionów mających corocznie obciążyć budżet. Aby przeto urzędnicy państwowi z całem poświęceniem i zaparciem dla dobra obywateli pracować mogli, potrzeba ich tak postawić, by żyli bez trosk o jutro dla siebie i swoich najbliższych. W tym celu konieczną okazuje się regulacya płac od najniższych do najwyższych rang, następnie odpowiednie zaopatrzenie wdów i sierót. Przyznać trzeba, że Sejm galicyjski przyświecił w tym względzie naśladowania godnym przykładem i stworzył dla urzędników Wydziału krajowego i ich rodzin instytucyę emerytalną, która władzom autonomicznym zaszczyt przynosi. Jeżeli tak biedny kraj jak nieszczęśliwa Galicya, zdobyła się na ofiarność dla dobra swoich urzędników, to tembardziej pierwszorzędne państwo jak Austrya, nie może się zasłaniać wobec swoich sług, brakiem funduszów dla polepszenia ich doli. Proponowane przez niektórych mężów stanu środki połowiczne, dla zaradzenia nędzy urzędniczej, nie doprowadzą do pożądanego celu. Tu trzeba zasadniczej reformy, mianowicie w tym kierunku, by odpowiednio do ducha, czasu i jego wymogów podnieść płace we wszystkich dekasteryach urzędniczych, inaczej bowiem organizm administracyi zacznie podpadać niemocy, którą potem żadne inne środki nie pobudzą do moralnego funkcyonowania.

Nadto zauważyć wypada, iż obowiązkiem państwa jest przyczynić się do tego, by wykształcenie dzieci urzędników było rodzicom ułatwione. — Jako najlepszy środek nadawałby się do tego, zniżenie dla nich opłat szkolnych, tudzież utworzenie zakładów i instytucyj; w którychby sieroty po urzędnikach państwowych znalazły zaopatrzenie na czas edukacyi. Podobnie jak to uczyniono dla sierot po oficerach. Kto zna nasze stosunki społeczne, ten przyznać musi, że sprawa polepszenia bytu urzędników państwowych jest w Austryi sprawą piekącą.

Zwracamy się przeto do posłów naszego kraju, by z całą energią i stanowczością domagali się w Radzie państwa pomyślnego załatwienia wniesionej petycyi urzędników, gdyż tu chodzi o los kilkudziesięciu tysięcy rodzin. Nie należy o tem zapominać, że urzędnicy w państwie dobrze zorganizowanem są czynnikami chroniącemi zdobycze porządku i cywilizacyi.

KORESPONDENCYE.

Skole w listopadzie 1893.

(Po sezonie letnim. — Utrzymanie dróg i stałe prowizoryum. — Budowa szkoły. — Życie naszej inteligencyi.)

Tegoroczny sezon letni nie należy do zbyt pomyślnych dla naszego miasteczka a przyczyny tego nie należy upatrywać jedynie w aurze tegorocznej. Gmina jako taka czyni bardzo nie wiele dla podniesienia naszego uzdrowiska a pojedyńczy jej obywatele wywierają w tym kierunku wpływ wprost ujemny — za taki uważać musimy więcej niżli wygórowane ceny za liche zresztą mieszkania tutejsze. Brak restauracyi we właściwem tego słowa znaczeniu odstręcza zapewne także wiele gości letnich, którzy nie chcą w czasie odpoczynku zajmywać się prowadzeniem kuchni. Rzeczą interesowanych byłoby obmyśleć energiczne środki dla utworzenia warunków egzystencyi i uprzyjemnienia pobytu „letnikom“, jeżli Skole nie ma upaść zupełnie jako uzdrowisko. Pomiędzy innemi należałoby gminie postarać się o rozszerzenie tutejszej stacyi kolejowej, której poczekalnie zwłaszcza w czasie letnim są stanowczo za małe. Starania gminy u prezydenta kolei p. Bilińskiego, który zaprowadzeniem letnich pociągów do Skolego złożył dowody swej przychylności dla naszego uzdrowiska, łatwo mogłyby być uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Dojazd kolejowy, jakoteż gościniec, stanowiący główną ulicę miasta przedstawia również wiele do życzenia. Widocznie jednak uważa tutejszy nadzór dróg uprzątanie prochu w czasie suchym a błota w porze słotnej za rzeczy zbytku. Dlategoteż — chociaż okolica aż nadto może w szuter i kamień bogata, brniemy w błocie a miasto — nie chcąc się rumienić za c. k. nadzór dróg w czasie ostatniego tu pobytu arcyksięcia Salwatora — przykryło deskami własnym kosztem rów błotem przepełniony. Czyliż takie czynności miałyby również należeć do zakresu poruczanego działania?

W miejsce zerwanego mostu na gościńcu wiodącym z miasta na Demnią zbudowano prowizoryum, którego przeznaczeniem stać chyba tak długo, aż dokąd go znowu woda nie zerwie, chociaż sama nazwa wskazywaćby powinna trwałość takiej budowli. Tymczasem szanowny nadzór dróg nawet nie myśli, choćby o oświetleniu zapory ustawionej na naturalnym toku gościńca i jak najrychlejszem usunięciu gwałtownych skrętów w miejscu tak bardzo frekwentowanem — ufny, iż potulny „galicyjski lud“ wszystko cierpliwie znosić powinien.

Nie brak i naszej gminie pospolitych dzisiaj kłopotów z przedsiębiorcami, jakkolwiek oddało miasto budowę szkoły przedsiębiorcy cieszącemu się oddawna uczciwą reputacyą. Doszło do tego, iż komitet zastanowić musiał dalszą budowę i sprawa prawdopodobnie o sąd się oprze, skoro polubownie załatwić się jej nie udało a tymczasem termin oddania budynku do użytku szkolnego o rok cały się przewlecze.

Radbyś może wreszcie Szanowny czytelniku dowiedzieć się coś o życiu tutejszej inteligencyi. Przypuszczasz zapewne, że w tem miasteczku jedynem pośród górskiej okolicy całego powiatu istnieje towarzystwo jakie, gdzieby się skupiała tutejsza inteligencya dla pokrzepienia własnego ducha — przypuszczasz może, że istnieje tu jaka czytelnia ludowa polska lub ruska, gdzie światlejsi pracują nad oświeceniem ciemniejszych braci — nie wątpisz wreszcie, że istnieje tu sklepik kółka rolniczego lub narodnej torhowli, gdzie pracuje inteligencya nad poprawą materyalnego bytu naszego ludu! A cóż to? Czyż inteligencya nasza to jacy socyaliści, aby się mieli łączyć w towarzystwa lub co gorsza jeszcze wdawać się z rzemieślnikami lub nawet chłopami? Zapytasz się w końcu może, cóż więc porabia wasza inteligencya? Kiedy zmierzch zapadnie — wyjdź na miasto i nasłuchuj z której strony dochodzić Cię będą głosy „vivo, besser“ i t. p. hasła. Tam ich szukaj, bo tam ich niemal wszystkich znajdziesz. Wszystkie stany i zawody pracują tu z zapałem i niezmordowaną wytrwałością. Jestto znana wam epidemja grasująca na linii od Stryja aż do granicy węgierskiej — dla której obecnie mimo echa brodzkich strzałów „Hoch — Saison“ nastaje.

Alfa.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Dnia 21. listopada br. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza.

Na wstępie relacyonuje burmistrz, że dnia 7 listopada br. wybuchł ogień w sali gimnastycznej z powodu wadliwej konstrukcyi komina, szkoda stąd powstała wynosi 120—160 złr., który to wydatek rada uchwala za złożeniem rachunku.

Dalej donosi burmistrz, że 14. listopada br. zawaliła się szopa w miejskiej cegielni, materyał z niej, jako dający się jeszcze użyć, zwieziono do magistratu. Wreszcie wzywa burmistrz komisyę do strutynowania rachunków, aby czynność swą jak najrychlej skończyła.

Z porządku dziennego odczytano pismo konsystorza rz. kat. odmawiające urządzenia strażnicy pożarnej na wieży kościelnej z powodu że takowa nie jest na ten cel budowaną i nie jest odosobnioną, lecz stanowi część kościoła, w obec czego przy braku wzorowo karnej straży wieża sama narażoną by była na niebezpieczeństwo ognia, kościół zaś na możliwość zbeszczeszczenia. Z powodu tej odmowy wnosi magistrat wybudować strażnicę na obecnym budynku magistratu kosztem 800 złr. Po ożywionej dyskusyi, w której brali udział r. Dr. Fruchtmann, Gerus i Zatwarnicki, uchwalono przekazać wniosek powyższy komisyi budżetowej, która ma przy pomocy rzeczoznawców ocenić praktyczność tej strażnicy

albo też obmyśleć inną zwłaszcza — jak chce p. Gerus — w połączeniu z miejscem dla ćwiczeń strażackich.

Dalszy wniosek magistratu, aby nowo zawiązanej mieszczańskiej straży pożarnej udzielić subwencyę w kwocie 600 złr. przekazano na wniosek Dra Fruchtmana również komisyi budżetowej przyczem jej polecono by zbadała: 1) czy statuta tej straży odpowiadają odnośnym przepisom, tak by gmina była wolną od utrzymywania własnej straży, 2) czy mieszczaństwo stryjskie popiera tę instytucyę tak gorliwie, jak popierać winno.

Zarazem słusznie zauważył r. Zatwarnicki, że przy skromnej wkładce w kwocie 1 złr. 20 ct. rocznie powinna ta straż liczyć przynajmniej 800 członków i tylko przy tak skutecznem poparciu straży ze strony mieszczaństwa, może proponowana przez magistrat subwencya być tej straży pomocną.

R. Becher wnosi przedstawienie Habera w sprawie rekonstrukcyi domu — atoli r. Zatwarnicki objaśnia r. Bechera że Haber ma przed sobą drogę legalną i nie potrzebuje protekcyi r. Bechera.

Z porządku popiera r. Becher wniosek Magistratu na udzielenie trzymiesięcznej zaliczki kanceliście Magistratu Michałowi Zielińskiemu.

R. Zatwardniki wytyka p. Becherowi. że się niepotrzebnie bawi w generalnego adwokata wszystkich możliwych prośb, bo rada każdą prośbę rozważa i do słusznej się przychyla — poczem wniosek magistratu uchwalono z zastrzeżeniem spłacenia zaliczki zaległej.

Dalszy wniosek magistratu w sprawie udzielenia urzędnikom magistratu po 5 latach 10 prct., po 10 latach 20 prct. a po 15 latach służby 30 prct. płacy tytułem dodatku służbowego — przekazano po ożywionej dyskusyi osobnej komisyi, do której weszli r. Dr. Fruchtman. Lewicki i Zatwarnicki.

Z porządku przyjęto ofertę Spinnrada który w drodze licytacyi ofiarował za dzierżawę prawa utrzymywania wojskowej kantyny w barąkach miejskich i dla koszar obrony krajowej—najwyższy czynsz w kwocie 267 złr. 38 ct. — uchwalono wypłacić rz. kat. probostwu cenę kupna w kwocie 383 Złr 20. za grunta nabyte na regulacyę ulicy Bednarskiej.

Zatwierdzono sprawienie 30 ławek dla szkoły 6 klasowej żeńskiej, Kosztem 165. Złr. —

Uchwalono wyasygnować komitetowi zajmującemu się wyjednaniem u c. k. rządu do zwłoki terminu do spłaty bezprocentowej pożyczki państwowej zaciągniętej na odbudowanie spalonych realności miejskich i na regulacyę miasta kwotę 100 Złr

Odrzucono wniosek magistratu by zwrócić Michałowi Król kwotę 14 Złr. uzyskanej ze sprzedaży skonfiskowanego u niego mięsa, gdyż jak słusznie zauważał Dr. Fruchtman, tylko Najjaśniejszemu Panu przysługuje prawo ułaskawiania i darowania prawomocnie orzeczonych kar. natomiast przyjęto wniosek r. Zatwarnickiego udzielenia Michałowi Król zapomogi w kwocie 14 Złr.

W końcu stosownie do prośby Musli Heller i tow. zezwolono na opłatę ceny kupna miejskiego gruntu w kwocie 114 Złr. 79 ct. w 5 latach i na tem posiedzenie zamknięto.

Potentaci wódczani.

Z dniem 1 listopada b. r. objęła nowa spółka propinacyę w naszem mieście. Według kotraktu zawartego z zarządem miasta, cena dzierżawna przysporzy gminie rocznie 10.000 złr. większego dochodu. Z tego powodu zapanowała w Stryju powszechna radość, gdyż nie bardzo pomyślne stosunki finansowe gminy, wymagały obmyślenia sposobu powiększenia dochodów miasta, dla uregulowania gospodarki. W nowych propinatorach widziało miasto przedsiębiorców, którzy przyczynili się do polepszenia sytuacyi finansowej miasta, a tem samem do dobra ogółu mieszkańców. Różowe te nadzieje rozwiały się wkrótce, kiedy nowi propinatorowie stanęli pierwszym krokiem w Stryju i objęli spuściznę po swoich poprzednikach. Nowi propinatorowie predewszystkiem skonstatowali w handlach, restauracyach i szynkach zapas trunków opłaconych u dawnych propinatorów; żądają by za towar opłacony prawidłowo u dawnych propinatorów, u nich powtórnie się opłacić.

Gdy z wyszynku trunków żyją setki rodzin w naszem mieście, postępowanie nowych propinatorów, wywołało w Stryju wielkie rozgoryczenie. To jednakowoż nie obchodzi propinatorów, gdyż mają łatwą odpowiedź: „Jeżeli nie zapłacicie, to wam odbierzemy prawo wyszynku“. Wobec takiego dictum zapytać się trzeba, w jakim kraju i w jakim wieku żyjemy? Moskwa czy Chiny? Za opłacony towar powtórnie płacić, to w świecie handlowym rzecz niesłychana! Propinatorowie mają jeszcze jedną radę dla szynkarzy, mianowicie proponują im, by wytoczyli proces dawnym propinatorom! Swietny pomysł, zasługujący na patent!

Dla ilustracji pozwalamy sobie uprzytomnić pp. propinatorom i świetnemu magistratowi. Jeżeliby n. p. pp. propinatorowie zbankrutowali następnie mogliby żądać od zapasów po raz trzeci zapłaty i tak dalej... Słowem, egzystencja kilkuset rodzin jest podminowaną, i interesowane sfery winne postarać się o zwołanie jak najspieszniej zgromadzenia i obmyśleć środki obrony, prowadzonej aż do najwyższych instancyi, by samowola potentatów wódczanych znalazła tamę u władz kompetentnych. Żyjemy przecież w państwie konstytucyjnem.

KRONIKA.

Pamiętajmy o Szkole ludowej i fundacyi imienia Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Ks. Jan Niemczyk przeniesiony został ze Stryja do Stanisławowa. — Dyrekcya ruchu kolei państwowych przeniosła asystenta p. Izydora Semkowicza Terleckiego z Biadolin do Stryja.

Zmiana własności P. Barański z Łukawicy niżej nabył majętność Żulin i Rozhurcze od p. Gartenberga za cenę 240.000 złr.

Tow. Szkoły Ludowej. P. Marya Błachutówna, sekretarka tegoż towarzystwa. zrezygnowała z tej godności.

Z fundacyi Josla Biera otrzymała posag w kwocie 325 złr. Kreindla Bier ze Stryja.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie udzieliło tutejszej ochotniczej straży pożarnej subwencyi w kwocie 150 złr. z wyraźnem zastrzeżeniem. na najniezbędniejsze przyrządy.

Obywatelski ten czyn krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zapisujemy z prawdziwą radością. uważając powyższe zastrzeżenie za zupełnie usprawiedliwione. Towarzystwo to bowiem już przed kilku laty ofiarowało ówczesnej straży pożarnej znaczniejszą kwotę na sprawienie mundurów. jednakowoż strażacy uznali za stosowne sprzedać darowane nowe mundury. Żywimy nadzieję, że obecna straż karnością. gorliwościa i poświęceniem zaskarbi sobie powszechną sympatyę i zasługiwać się będzie na dalsze poparcie krakowskiego towarzystwa.

Poparcie towarzystwa. Burmistrz miasta Stryja p. Ludwik Göttinger uznając doniosłość celów nowo zawiązanego towarzystwa ochotniczej Straży pożarnej miejskiej przystąpił na członka *wspierającego* z wkładką w kwocie *jeden* złr. 20 ct. *rocznie*.

Obchód Mickiewicza. W tutejszej 6-cio klasowej szkole ludowej żeńskiej. odbyła się w niedzielę dnia 26 listopada b. r. uroczystość obchodu Mickiewicza. W sali szkolnej zebrały się o godzinte 3-ciej popołudniu uczennice zakładu. Sala była bardzo gustownie przystrojoną w emblemata narodowe a posąg wieszcza udekorowano zielenią.

Zauważyliśmy oprócz grona nauczycielek i nauczycieli ludowych. kilka pan. Uroczystość rospoczęła się wstępnem słowem dyrektorki p-ny W. Blauthównej, która zaznaczyła, iż od lat 38 obchodzimy corocznie pamięć o zgonie wiekopomnego wieszcza naszego. W dalszym wywodzie podniosła szanowna mówczyni, znaczenie wpływu Mickiewicza na ducha narodowego. Chór uczennic odśpiewał bardzo poprawnie „Boże Ojcze twoje dzieci.“

Nauczycielka p-na Boczarska wygłosiła odczyt „Kilka słów o Mickiewiczu.“

Prelegentka skreśliła jego wierny życiorys, tudzież omawiała treściwie najważniejsze utwory, a bardziej szczegółowo zastanawiała się nad „Konradem Wallenrodem.“ Trafnym poglądom wyrażonym w odczycie. możemy tylko przyklasnąć. — Uczennica p-na Grossówna deklamowała ze zrozumieniem „Gdzie jest poezya?“ tudzież uczennica p-na Borecka „Żyje — pobudka do młodzieży.“ Deklamacye poprzeplatano śpiewem chóru uczennic. który się bardzo podobał i wywołał ogólne uznanie dla kierowniczki śpiewu p-ny Hubiszównej Odśpiewaniem „Z dymem pożarów“ zakończyła się ta piękna uroczystość szkolna, która przynosi zaszczyt dyrektorce i gronu nauczycielskiemu. wszczepiającemu ducha narodowego w młodocianych sercach.

Nowe pisma. Pojawił się numer okazowy politycznej gazety codziennej wychodzić mającej w Krakowie z dniem dzisiejszym, pod tytułem „Głos narodu.“ Redaktorem tego pisma jest powieściopisarz J. Rogosz. Również ma w Stryju wychodzić ruski dwutygodnik poświęcony sprawom miejscowym i polityce pod tytułem „Stryjski Hołos.“ Redaktorem ma być adwokat dr. Eugeniusz Oleśnicki.

Chodniki. W obecnej porze śnieżnej należałoby zwracać uwagę właścicieli realności na czyszczenie chodników, które pozostawiają wiele do życzenia pod względem czystości. W razie gołoledzi winne być chodniki codziennie posypywane piaskiem, by zapobiedz powtarzającym się corocznie nieszczęściom.

Na gwiazdkę. We Lwowie odbędzie się dnia 10 grudnia b. r. w sali Sokoła koncert kolejowy staraniem komitetu, składającego się z grona pań i panów ze świata kolejowego. Czysty dochód z koncertu przeznaczono na gwiazdkę dla dzieci służby kolejowej. — W obec tego, że i w mieście naszem jest bardzo wieli dzieci biednej służby kolejowej, urządzenie podobnego koncertu przez panie ze sfer kolejowych — byłoby bardzo wskazanem. Miłośc chrześciańska winna pobudzić szlachetne serca kobiece do akcyi mającej na celu uśmierzanie nędzy ludzkiej. bo to jeden z pierwszych obowiązków człowieka.

Teatr im. Fredry. Jedyny polski teatr prowincyonalny Fredry w Stanisławowie przechodzi w fazę krytyczną. Publiczność zrażona niewłaściwem postępowaniem dyrektorowej pani Kwiecińskiej, którą przy każdej sposobności Stanisławów odszczególniał, zachowuje się obojętnie w obec upadku świątyni sztuki. Dla pani Kwiecińskiej scena stanisławowska była za małą i starała się o szerszy zakres działania przy teatrze lwowskim, gdzie też została zaangażowaną, obiecując występować od czasu do czasu na scenie stanisławowskiej. Ta okoliczność nie mogła wywołać u publiczności stanisławowskiej entuzyazmu dla jej dwulicowych aspiracyj, a skutek tego faktu wpłynęło bardzo ujemnie na kasę. Z tego powodu powstały dla dyrektora kłopoty finansowe, które stara się usunąć towarzystwo muzyczne Moniuszki przez obniżenie czynszu za salę i inne ustępstwa. Tamtejsi obywateli zaś czynią starania o uzyskanie od Sejmu większej subwencyi dla teatru. — Nie wątpimy też że posłowi sejmowi w najbliższej kadencyi poprą gorąco usiłowania Stanisławowa, i uchwalą nie kilkaset, lecz kilkanaście tysięcy złr. na utrzymanie polskiej sztuki teatralnej na prowincyi, która ma bardzo ważną misyę narodową. do spełnienia. Kraj nie może żądać, by krajowy teatr prowincyonalny utrzymywało towarzystwo muzyczne. lecz winien się przyczynić wydatną pomocą ze swoich funduszów. Teatr stanisławowski posiadając bardzo poważny personal ma przed sobą przyszłość. a tamtejsza patryotyczna publiczność nie skąpiła swego poparcia. Wina chwilowego złego — to smutne wyniki kaprysu i zarozumiałości!

SZTUKA I LITERATURA.

dyalog

Osoby: Michał — Wiktor.

MICHAŁ.

Co ten plecie, bogi olimpijskie — a ja go słuchałem chcąc się czegoś dobrego doczekać!... Bezczeście naturę, mając piękno jej wartość nieocenioną! waszemi pojęciami. Artyzm! — sztuka — sztuka, wasza, to czcza forma, gonicie za efektami, uwielbiacie formę nie rozumiejąc jej, paczycie piękno zdrowe dla mody, kaprysu czy fantazyi! Jacy z was artyści! partacze jesteście i gubicie to co zwiecie sztuką, wiodąc ją temi torami. Zawsze forma nic treści.

WIKTOR (zrywając się i stając nad Michałem),

A! tego już mi za wiele! jakto? rzucasz rękawicę całej historyi, śmiesz twierdzić, że sztuka bezduszną jest, czczą formą?...

MICHAŁ (siadając).

Nie sztuka! lecz artyzm dzisiejszy, jest powierzchowny. nie oparty na wnikaniu w istotę rzeczy.

WIKTOR (nie zważając j. w.)

Więc zapadłe wieki to nic? a zdobycze doby dzisiejszej to także nic?.. posłuchaj że mię teraz i zrozum czego poznać nie umiałeś (z patosem) sztuka to kapłaństwo, to szczytne powołanie tłomaczenia i przedstawienia piękna w naturze!

MICHAŁ (siedząc, również z patosem)

Natura! to religia, to dogmata niezachwiane i wieczne, to prawdy już zbadane, i prawa jeszcze nieodgadnione szukać, badać, dociekać, otwierać nowe światy dla myśli, nowe horyzonty dla ducha — to życie!... to nieśmiertelność!

WIKTOR (chodząc).

Ale bo pozwól, nieprzerywaj...

MICHAŁ.

Pod warunkiem, że mię przekonasz, iż sztuka jest dziś taką, jaką być powinna, że rozumie naturę i jej prawa. inaczej nie uznaję tej *twojej* sztuki...

WIKTOR (siada).

Piękno spotykasz i uznajesz na każdym kroku. Artyzm więc chwyta to piękno, zestawia z kontrastami, uwypukla. Masz malarstwo, architekturę, poezję, — muzykę, rzeźbę — ileż to światów, jakie bogactwo i rozmaitość form, ile myśli głębokich a szczytnych. Pędzlem możesz oddać i światło i cień i duszę i myśl i ciepło piórem odtwarzasz życie, malujesz ducha, charaktery, typy — w rzeźbę zakuć możesz wyidealizowaną formę i myśl twoja przekazać wiekom; muzyka porwać w nadziemskie sfery ideału; — żywe słowo, ze sceny naprzykład, tak prawdziwie. tak silnie maluje ci życie, że artysta przenosząc cię w regiony ułudy zapomnieć każe o tem, że to nie jest rzeczywistość, lecz że tak być może; — prawda więc w połączeniu z pięknem daje ci reprodukcyę natury. Sztuka ilustruje świat żywy, wiernie, utrwala to, co przy ciągłym obrocie w wszechświecie i pojęciu wieczności, krótką tylko trwa chwilkę; sztuka łączy człowieka z naturą i wypełnia pragnienia duszy jego uszlachetniając umysł...

MICHAŁ (wpada w słowo).

i poprawiając naturę?...

WIKTOR (z niechęcią).

Facecye!

MICHAŁ.

Nie bratku, to nie facecje. Uznaję piękno; uchwycić tak jak ono do ucha wpada lub oko zachwyca to nie dość, to jeszcze nie sztuka. Ilustrujecie piękno w naturze zawarte, lecz jak? — zewnętrznie, nie starając się zejść na dno prawdy i dlatego ciągle jeszcze szukacie dróg i środków. W malarstwie gonitwa za efektami zaprowadziła was na manowce, bo do czegoż te szkoły iluministów, impressjonistów i tyle innych? śmiech zbiera patrząc, że to ma być natura! apoteozujecie piękno w studjach malarskich, wasze portrety, a szczególnie kobiet, czy to życie uchwycone? Artyzm wołacie, artyzm!!, i doszliśmy do takiego rozkwitu artyzmu na tem polu, że drogerje kosmetyczne... osalne robią interesa, malowanie kwitnie

Nabożeństwo żałobne za poległych w obronie Ojczyzny w roku 1831 odbyło się dnia 29 listopada 1893 staraniem stowarzyszenia „Gwiazdy“, w tutejszym kościele parafialnym. Nabożeństwo celebrował ks. kanonik Ollender w asystencyi dwoch księży. a produkcye wokalne wykonał chór Czytelni kolejowej pod kierownictwem prof. p. Gerusa. Sola wokalne wykonały pani Bełkowska i panna Popielówna. Na piękaie przystrojonym katafalku złożyło stow. „Gwiazda“ wienie z szarfami. na ktorych mieściły się odpowiednie napisy. Na nabożeństwie wystąpili członkowie „Gwiazdy“ z sztandarem. drużyna sokolska w mundurach z sztandarem, reprezentanci innych instytncyi i patryotyczna publiczność polska. Podczas nabożeństwa zebrano około 25 złr. na dochód weteranów z roku 1831.

Plaga podróżnych. Obskurne indywidua będące wysłannikami trzecio-rzędnych hoteli tutejszych. kręcą się na dworcu kolejowym podczas pociągów osobowych. i to szczególnie w westybulu. na peronie i w trzeciej klasie nagabywując przejezdnych z rozmaitemi propozycyami. Szczególniejszą opieką rozwijają ci nocni ciceroni nad kobietami podróżującemi bez towarzystwa. Nie wątpimy, że zawiadowstwo stacyi kolcjowej wystąpi z całą surowością przeciw tym handełesom i usunie ich z dworcakolejowego, tudzież zwracać będzie szczególniejszą uwagę na posługaczy kolejowych. by podróżująca publiczność nie była narażona na nieprzyjemności,

Kółko dramatyczne „Sokół,“ niestrudzone w swoich usiłowaniach około przysporzenia dochodow na budowę gmachu, urządza dnia 9 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegrane będą następujące sztuczki: „Pierwszy bal“ komedya w 1 akcin Z. Przybylskiego, „Hypnotyzm“ krotochwila w 1 akcie Al. hr. Fredry (syna) i „Filiżanka herbaty“ komedya z fraucuskiego. Próby odbywają się pod kierownictwem reżyszera p. Z. Koflera. W teatrze zaprowadzono dzwonki elektryczne i przyrząd do oświetlania sceny pomysłu administratora kółka p. Bischofa.

Gazeta kołomyjska donosi: niebezpieeznych ptaszków przytrzymał ouegdaj ajent policyjny p. Rosenrauch. Na dworcu kolejowym zauważył on dwóch pasażerów, których fizjognomie jekoś mu się nie podobały. Postanowił więc mieć ich na oku. Jakoż niebawem udał się za nimi na rynek, gdzie właśnie targ się odbywał. Tu stracił ich z oczu, ale nagły krzyk i zbiegowisko pouczyły go o tem. że jego domysły były prawdziwe, zwłaszcza. gdy zoczył obudwu swoich znajomych, umykających szybko ku staremu rynkowi. Dowiedzlawszy się, że pewnej pani skradziono pulares z 6 złr. i domyślajac się w owych dwóch nieznajomych sprawców tej kradzieży. rozpoczął pilne poszukiwania. uwieńczone zupełnym skutkiem. Odszukał bowiem obudwu rzezimieszków w kawiarni iwowskiej naprzeciw wojskowej regie, raczących zię herbatą i koniakami za skradzione pieniądże. Gdy na żądanie nie umieli się należycie wylegitymować aresztował ich ajent, przyczem jeden z nich, mianujący się rymarzem rzekł do towarzysza: „Co mnie minęło w Stryju. to mnie tutaj spotyka.“

Słowa te jeszcze bardziej utwierdzały ajeuta w powziętem podejrzeniu. Oddając ich przeto sądowi celem ukarania za włóczęgostwo. zwrócił uwagę sędziego na słowa tajemnicze rzekomego rymarza i przypomniał o dokonanej w Stryju niedawno kradzieży z włamaniem się do sklepu przyczem przyłapany in flagranti złoczyńca, pchnął nożem przytrzymującego go złoczyńcę i umknął. Sędzia. ktory już chciał uwolnić obydwu oskarzonych o włóczęgostwo. bo wykazali się pieniądzmi pochodzącymi prawdopodobnie z operacji na rynku kołomyjskim dokonanej, której wszelako nie można im było udowodnić, kazał ich odprowadzić do aresztów śledczych. gdzie jeden z dozorców poznał w nich swoich dobrych znajomych z „Brygidek.“ w których przesiedzieli po kilka lat za zabójstwo i kradzież.

To jeszcze bardziej przekonało Rosenraucha, że wpadł na trop sprawcy ostatniej zbrodni w Stryju dokonanej. Na własny koszt wybrał się przeto do Stryja, zabrał ze sobą do Kołomji rannego policjanta ten poznał w jednym z rzezimieszków, podającym się za rymarza, owego złoczyńcę. który przytrzymany przezeń na gorącym uczynku. pchnął go nożem w piersi i umknął. Tak więc dzięki przypadkowi i sprytowi ajenta Rosenraucha przytrzymano niebezpiecznego złoczyńcę i sprawdzą się zapewnie słowa jego. że spotkał się w Kołomyji z tem. co go ominęło w *Stryju*.

Ślizgawka. amatorkom i amatorom sportu łyżwowego radzimy już dzisiaj przygotować łyżwy. gdyż lada dzień ogłosi wydział towarzystwa „Sokół“ otwarcie ślizgawki. Nowy wał, odnowienie zabudowania i inne nowacje, jakie wydział wprowadzi, przysporzy i w tym roku tej hygienicznej rozrywce liczne grono zwolenników.

Wystawa krajowa. jakkolwiek nastał sezon martwp, dla wszelkich przedsiębiorstw budowlanych. na placu wystawy krajowej praca nie ustaje, ożywiora zapałem obywatelskim dla dokonania wkrótce wspaniałego dzieła. Najważniejsze budynki i pawilony znajdują się już pod dachem. wzbudzając podziw, iż w tak krótkim czasie zdołano pokonać olbrzymie trudności i stworzyć dzieła sztuki architektonicznej. Już dziś twierdzić można, iż zewnętrzny wygląd wystawy, w niczem nie będzie ustępował ostatnim wystawom narodowym w Budapeszcie i Pradze.

Energja i fachowa znajomość spraw, cuda dokazać mogą dla interesów ogółu. Wystawa będzie tego najlepszym wyrazem. Ogół mieszkanców naszego kraju winien o tem pamiętać, że dzieli nas zaledwie kilka miesięcy od chwili kiedy praca swojska stanie do popisu. Rękodzielnicy i przemysłowcy stańmy jak jeden mąż na polu tej szlachetnej walki!

Dyrekcja dóbr Arcyksięcia Alkrechta przystąpiła do budowy żelaznego pawilonu na placu powszechnej wystawy krajowej.

Wieża wodna wzniesiona w stylu średniowiecznym, według szkicu prof. Juljana Zacharjewicza prezesa wydziału budowlanego wystawy krajowej została ukończoną. Obecnie mzntowany jest zbiornik wodny.

Budowa chat włościańskich pomimo fatalnych waruuków atmosferycznych postępuje. Chata podolska wraz z obejściem została już poszyta słomą. Huculi wznoszą cierpliwie swoją cerkiewkę, która stanie na jednem z wzgórz wystawy r. 1894.

Śilna zadymka śnieżna przerwała roboty około terenu, dróg. ścieżek i. t. p. na placu powszechnej wystawy krajowej. W skutek tego inżynier wystawy rozpuścił 300 robotników. Prace wewnątrz pawilonów nieustają; za tydzień ułatwi je znakomicie światło elektryczne.

Podsłuchane. „Źle. gorzej niż było!“ „Cóż takiego?“ „Jeszcześmy nie uśmiercili Stryjskiej Gazety. a już jacyś nowi socyaliści mają drugą gazetę w Stryju wydawać“. „Dziecko moje — to ja przecież powinien coś o tem wiedzieć“. „Już przepadło. rzecz postanowiona. pieniądze złożono. lada dzień zobaczymy Stryjski Hołos“. „Pewnie. że coraz gorzej!“

HUMORYSTYKA.

W szkole.

Nauczyciel: Fajgencweig! Ojciec pozostawił w spadku trzysta reńskich do równego podziału między was, t. j. ciebie i dwóch braci. Jako najstarszy masz przeprowadzić dział. Wiele dasz każdemu z braci?

Fajgencweig: Po 93 złr.

Nauczyciel: Źle liczyłeś.

Fajgencweig: No dla czego źle! Ja sobi muszi obcząguąć 7 procent kassaskonto. bo ja płacę gotówką.

Podczas egzaminu.

Katecheta: No nie wstydź się Pawlik i powiedz co to jest duch?

Pawlik: Duch — duch — jest to (Koledzy podpowiadają: Istota, która ma rozum a ciała nie posiada).

Katecheta: No powiedz głośno, patrz panu burmistrzowi w twarz.

Pawlik; Duch jest... pan burmistrz.

Burmistrz: Co! Co!

Pawlik przestrąszony: Ma ciało a rozumu nie posiada.

W pensyonacie.

Nauczycielka: Przychodzimy teraz do bociana. Panno Manio! Dlaczegoż bocian jest tak popularnym...

Panna Mania: Proszę pani, my za stare do bajek.

J. L. Gościcki.

Literatura i sztuka.

Koncert Tow. im. Moniuszki. Nareszcie po długiej, prawie kilkuletniej przerwie, wśród miłośników muzyki zdawać się mogło, iż życie muzykalne zupełnie zanarzło w naszem mieście, doczekalismy się rozpoczęcia muzycznego sezonu. Jnicyatywa w tym względzie jest niepodzielną zasługą naszego tow. muzycznego imienia Moniuszki. — tem godniejszą — że koncert odbyty w dniu 18 list. b. r. w czegołach starannie przygotowany — należał do kategoryi produkcyi, których artystyczny wynik stwarza dla instytucyi słuszny tytuł do uznania.

Pierwszym punktem programu była uwertura Rossiniego. odegrana na dwa fortepiany bez zarzutu. Nastąpił potem chór w którym popisywały się panie jak i panowie. Serenada Bragi. śpiew solo z akompaniamentem skrzypek i fortepianu. odspiewana przez p. B. okazała słuchaczom całe bogactwo jego pięknego głosu, wyzyskującego każdy silniejszy wybuch uczucia. a dzięki uwerturze z op. Razmond Thomasa zyskał sobie koncert, a tem samem nasze towarzystwo muzyczne nie miało siłę atrakcyjną. Mazur weselny Moniuszko — Biernacki odspiewany przez chór mieszany na ogólne żądanie musiał być powtórzony.

Część fortepianowa programu znalazła dzielnych przedstawicieli, a Ballada Goldermana i Serenada Moszkowskiego solem wiolenczelowem przez p. Fettera wykonana czysto i z temperamentem zdobyła sobie zasłużone okłaski.

Tak orkiestra jak i chór dowiodły bardzo znacznych postępów. które widoczne były w każdym punkcie programu. Tak siły w orkiestrze. jak i w chórze obsadzone dobrze i licznie jak na nasze towarzysko miejskie stosunki – wykonanie staranne, miejscami artystyczne. nadały towarzystwu muzycznemu cechę popisu najzupełniej udałego, i zasługującego na pochwałę.

Profesor Aleksander Strakosch znany już u nas mistrz deklamacyi, wygłosił kilka utworów na wieczorze urządzonym staraniem kasyna żydowskiego w sali pod czarnym orłem. Popisy jego recytatorskie są niezwykle zajmujące – dykcyę bowiem t. j. sposób używania głosu doprowadził do rzadkiej doskonałości. Punktem kulminacyjnym produkcyi było wygłoszenie drugiego aktu „Makabeuszów“ Ottona Ludwiga, czem publiczność w formalny wprawił zaszczyt. Im się dłużej przebywało z deklamatorem. tem jego postać żywsze dla nas przedstawiała zajęcie; widocznie tkwi w nim siła, zdolna przykuć na dłużej uwagę. Sala szczelnie publicznością nabita wynagrodziła recytatora rzęsistemi oklaskami.

Lwów w listopadzie 1893. Sezon przedstawień w teatrze hr. Skarbka, koncertów i przedstawień amatorskich znajduje się już w stadjum zupełnego rozwoju i na tym punkcie na brak rozrywek umysłowych uskarżać się nie można. W teatrze dano konkursową sztukę hr. Koziebrodzkiego „Nauczycielka“ i dramat Ohneta „Hrabina de Fontenay“, rzecz przerobioną z powieści pod tytułem „Ostatnia miłość“. O ile pierwsza budzi zainteresowanie słuchacza rozbierając temat nie nowy wprawdzie ale zawsze świeży, rehabilitacyę upadłej kobiety i przedstawione typy i charaktery z życia wzięte i plastycznie określone i doskonale oddane, o tyle druga jak każda przeróbka sceniczna jest powiązaniem luźnych scen i epizodów i ani mysli autora jasno nie tłumaczy, ani uwagi widza nie pobudza. Akcya wlecze się ospale, a choć djalog zdradza wytrawnego pisarza. utwor ten nie długo utrzymać się potrafi na repertoarze.

Artyści grają z niezwykłą starannością, a uscenizowanie i wystawa nadzwyczaj staranne, dowodzą, w jak umiejętnych rękach spoczywa reżyserya komedyi i dramatu. To też spodziewać się można, że publiczność odwykła nieco od tej teatralnej strawy. nabierze wkrótce apetytu; bo też i warto posłuchać. Po wystawieniu operetki „Ułani“, która się nad poziom miernot nie wybiła, przygotowuje dyrekcya nową pod tytułem „Ninetta“, która w teatrach francuskich ogromne miała powodzenie. W tej gałęzi muzyki widać stanowczy upadek tak pod względem twórczości autorskiej jak i sił wykonawczych. Szczególniej u nas czuć się to daje bardzo, gdyż te siły operetkowe jakiemi obecnie dyrekcya rozporządza, ani słuchaczy przyciągnąć. ani zaintrsesowac nie mogą.

Doskonały komik p. Myszkowski zorganizował trupę prowincjonalną złożoną z 35 osób i wyjechał do Tarnowa na szereg przedstawień. Zdaje się. że w peregrynacyach swoich zawita i do Stryja, a ma w repertoarze operetki i komedye. powodzenie więc ma zapewnione.

Przedstawienia humorystyczne p. Barącza cieszyły się wielkiem powodzeniem jak również produkcye deklamatorskie znanego recytatora p. Strakoscha. Koncerta muzyk wojskowych w sali „Sokoła“ już rozpoczęte i jak zawsze ściągają liczny zastęp słuchaczy.

Juliusz St.

Z powodu zbliżających się świąt zwracamy uwagę Szanownych naszych czytelników na ogłoszenia umieszczone na czwartej stronie naszego pisma.

---

w najlepsze, a pod tynkiem nie dopatrzyć się natury i prawdy.

Rzeźba! i na tem polu nie roi się od artystów, którzy tak pięknie stroją i uwypuklają dzisiejsze kobiety, że je chyba nie za żywe osoby, ale lalki uważać należy. Chorobliwy ten objaw szukania piękna spaczonego we formach doprowadził do zdegenerowania smaku, a zaślepienie hołdujące na każdym kroku modzie, istne dziwolągi robi z ludzi — gdzież tu natura? gdzie piękno surowe?... Ludzie wyradzają się fizycznie, jesteśmy coraz niklejsi, słabi. niezdarni, a wina to sztuki fałszywie pojętej, bałwochwalstwo formy i depRawacyi piękna — i ma racyą Kneipp twierdząc, że tylko wtedy można mieć nadzieję poprawienia ludzkości, gdy pro primo, mężczyźni mniej pić będą; pro secundo. kobiety mniej będą się sznurować!!!!

WIKTOR.

A wiesz!.. paradny sobie jesteś — chłopie!... chłopie!... gdyby ciebie tak kto posłyszał? — wiecie, że to świetne zdania — Michałku, jesteś nieśmiertelnym.

MICHAŁ.

Nie wierzysz więc w prawo dziedziczenia? — atawizm jest prawem natury — przejdź historyę i przekonaj się o zdziczeniu obyczajów — tak samo dziczeje i wyradza się duch ludzki, kołowacieje i tracąc prawdziwe pojęcie piękna natury, coraz bardziej oddala się od wzoru. Wydoskonalenie i postęp, cywilizacya i wykształcenie — to świetne frazesa, ale z temi wszystkiemi zdobyczami wieków odbiegamy od prawdy i natury — gdzie dziś ci męże, jakiemi roiła się Grecya i Roma? gdzie ci artyści, których dzieła wzorowe zakuły myśl i piękno w kamienie tylu tysięcy posągów i gmachów wieków przeszłych? gdzie ci badacze genjalni, myśliciele i uczeni czasów minionych? — gdzie piewcy uczuć rozumiejący serca ludzkie?... czy twory ich i dane przykłady rozmnożyły takich artystów czujących piękno i rozumiejących naturę, na miljony?

WIKTOR.

Pozwól....

MICHAŁ. (zapalając się)

Nie pozwolę — dzisiejsi wasi artyści i sztukmistrze wydoskonalili technikę, po większyli sposoby i środki przedstawienia tego, co się widzi i słyszy, ale nie koniecznie, tego co się czuje. Sztuka wasza na tym punkcie szwankuje, a wy artyści macie wykształcenie ogólne bardzo powierzchowne — fantazya, trochę talentu i intuicya, ot wszystko!

WIKTOR. [zrywając się.]

Bardzo proszę — śmiesz mówić coś podobnego. rzucasz artyzmowi i artystom w oczy oskarżenie? czy ty wiesz mameluku.

MICHAŁ. (zrywając się również.)

Śmiem, śmiem, i wiem dlaczego to mówię! — a zresztą daj mi spokój — ciebie zdaje się nie przekonam i zostaniesz takim ignorantem w obec nauki, jak tysiące tobie podobnych — nie mam więc nic więcej do powiedzenia. (wychodzi szybko.)

WIKTOR.

Ty borsuku. mólu książkowy. ty, ty mumjo teorytyczna.... czekaj, słyszysz? czekaj.... (do siebie po chwili.) Ha kto wie? może on ma i słuszność. (za scenę) czekaj!.. pójdziemy razem [wychodzi za Michałem.]

KONIEC.

Stryj, w lipcu 1893

Juljusz St.

OGŁOSZENIA.

P. T.

Przez wzgląd, że niektóre łaskawe zlecenia z prowincyi dla mnie przeznaczone, lecz mylnie adresowane do **dawniejszej spółki Hübner i Hanke, lub do nieistnejącej już firmy Józef Hanke** często właśnie przez mylne adresowanie wcale mnie niedochodziły, przezco Szanowni odbiorcy narażeni bywali na zawody, a często nawet i na straty **upraszam Szanownych mych odbiorców z prowincyi dla uniknięcia nadal podobnych ewentualności, łaskawe zlecenia adresować tylko do firmy**

ALOJZY HÜBNER

Skład farb i materałów

UWIADOMIENIE.

LUDWIKA ŁUKASZEWICZ

krawczyni

otworzyła

PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH

w Stryju ulica Lwowska l. 12.

Przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres konfekcyi damskiej, jak: sukień, zarzutek, płaszczy etc. wedle najnowszych żurnali, z gustem, tanio i w oznaczonym terminie.

TAKŻE UDZIELA NAUKĘ KROJU.

KAINERA

Kawiarnia i restauracya

poleca swój przepyszny i cienisty ogród z kręgielnia w którym się odbywa każdej niedzieli i każdego czwartku

KONCERT

Codziennie można dostać od godziny 7-mej rano do godz. 12-tej w nocy świeże, zdrowe i gorące potrawy i zimne i gorące napoje. — Usługa szybka.

O liczne odwiedziny prosi

S. H. KAINER

w Stryju, Szewska 43. Podzamcze.

Tylko na krótki czas! Jedyny austro-węgierski patentowany **zakład naukowy dla robot filigranowych**, rynek Nr. 20 w kamienicy p. Goldklanga I. piętro. Robota nietylko bardzo zajmująca, lecz także nadzwyczaj tak łatwa, że nawet początkujące uczennice mogą zaraz w pierwszej godzinie ozdóbki i łańcuszki wyrabiać. Całkowity kurs do wyuczenia się wszystkich robót, kosztuje dla Pań 1 złr., dla dzieci 70 ct., a każdej uczennicy wolno tak długo do nauki przychodzić, aż się nietylko wszystkich robót wyuczy, lecz nadto nabędzie supełnej biegłości w eleganckiem wykończeniu.

Z poważaniem

następ. **JÓZEFY THEBEN.**

Towarzystwo asekuracyjne życiowe poszukuje zdolnego i rzetelnego zastępcę pod korzystnymi warunkami.

Oferty pod cyfrą S. L. przyjmuje Administracja »Gazety Stryjskiej« do dnia 8. grudnia b. r.

Nowo założona Drukarnia

Edmunda Ostruszki

WE LWOWIE

przy ulicy Sykstuskiej l. 10.

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarski wchodzące a mianowicie: dzieła, broszury, sprawozdania, zamknięcia rachunków, bilanse, ogłoszenia, afisze, cenniki, czasopisma, zaproszenia, programy, bilety wizytowe i t. d. i t. d. po cenach nader umiarkowanych.

POLECAMY NAJWIĘKSZY i NAJTAŃSZY

MAGAZYN BRONI

i przyborów uniformowych

Stefana Pieleckiego

we Lwowie Plac Marjacki l. 3.

który dostarcza w każdej ilości tylko towar doborowy

Broń myśliwską Rewolwery Przybory łowieckie Przybory do szermierki Przybory do podróży Przybory do konnej jazdy Patrony, proch, śrut Kule, lotki, przybitki Ubrania myśliwskie Buty filcowe do polowania Buty nieprzemak. z futrem Pończochy i kamasze ciepłe Rękawiczki zimowe Rękawiczki uniformowe Zarękawki myśliwskie Czapki zimowe w różnych gatunkach Kapelusze miastowe i cylindry Kapelusze myśliwskie	Kaftaniki wełniane Kapuzki na głowę wełniane i Jedwabne Burki myśliwskie nieprzemakalne Burki skórzane Futerka myśliwskie Haweloki, Pledy, Koce Baszliki kaukazkie Klapy na uszy Bieliznę męzką Kołnierze, Mankiety Krawaty, Spinki Szelki, Biżuterje Laski, Rózgi, Batogi Perfmuerję francuską i angielską Rękawiczki we wszystkich gatunkach damskie i mężkie	Wyroby galanteryjne z brąz. skóry, drzewa Wyroby z rogów Grzebienie, szczotki do sukien, włosów, rąk i zębów Wachlarze, Guziki jelenie i skórzane Guziki liberyjne Pióra i egretki do kapeluszy Deszczochrony Prawdziwe francuskie prezerwatywy z gumy i pęcherza, wysyła dyskretnie Lustra, Pędzle i Golarki Karabele, Pasy lite Guzy, agrafy, Rapcie Kołpaki Starożytności Pałasze, ostrogi, ochraniacze spoden	Wszelkie możliwe przybory uniformowe dla oficerów Straży skarbowych, urzędników, jednorocznych ochotników, straży ogniowych, lasowych strzelców itp. Kordelasy, noże myśliwskie, scyzoryki, nożyczki Brzytwy szwajcarskie Arbenza najlepsze w świecie od złr. 2.50 Brzytwy angielskie od zł. 2 „ szwedzkie od „ 2 „ Hemkelsa od zł. 1.50 Każda brzytwa która by się niepodobała, może być zwrócona.

Jedyny Zakład dla wypychania ptaków i zwierząt ssących

robota trwała, — pozy naturalne — ceny najniższe.

Największy Skład na całą Galicję **prawdziwych angielskich Bicykli, Rowerów, Trycykli** oraz **wszelkich przyborów dla cyklistów.**

Prawdziwe norweskie „SKI“ zawsze na składzie.

Pierwszorzędna pracownia rusznikarska.

Kupuję za gotówkę i płacę najwyższe ceny za wszelkie starożytności, broń palną i sieczną, pistolety kapslowe i skałkowe, wyroby z bronzu, ze srebra, żelaza, ze szkła itp. Wszelkie gatunki rogów sarnich i jelenich, stare meble, pasy polskie, hafty i tkaniny, stare ornaty, sztychy i rysunki, obrazy, kły dzicze (szable).

Cenniki i prospekta wysyłam gratis.

DLA ZNAWCÓW WINA!

Proszę się przekonać o **jakości** i **prawdziwości** moich **naturalnych win.**

S. H. Kainer

Skład win założony w roku 1869

w Stryju

ulica Szewska l. 43.

Z okazyi świąt Bożego Narodzenia

poleca

przedtem firma **hrabiego Aladara Andrassy'ego**

z własnych winnic wina Villany.

Wina czerwone i białe w objętościach po 30, 50 i 100 po cenie 35, 40, 45, 50, 60 centów i wyżej za 1 litr wysyła się z największą gotowością.

Obstalunki można zamawiać wprost lub przez naszego zastępcy A. OLLERA w Stryju.

Kawiarnia wiedeńska

JÓZEFA ROSENBERGA

w Stryju

z komfortem urządzona — zaopatrzona w dzienniki krajowe i zagraniczne, w bilard wytworny, najlepsze gatunki napojów zimnych i gorących, w szczególności w znamienite wina hiszpańskie na kieliszki, francuski koniak, likiery i t. p. przy umiernych cenach i rzetelnej usłudze — jest punktem zbornym miejscowej inteligencyi i wszystkich przejezdnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności upraszа o liczne odwiedziny

powolny sługa

JÓZEF ROSENBERG.

Elastyczność i piękność skóry

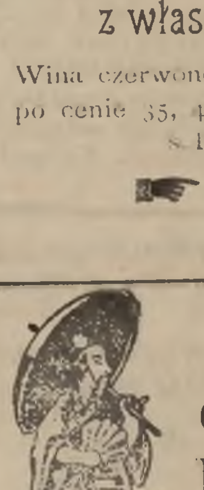
utrzymuje tylko

kremowe mydło

z perfumeryi Equitable

we Wiedniu

3 sztuki kosztują 35 ct. u pp. Leona Wolkera, L. Mayera.



Główny i wyłączny

Skład

chińsko - rosyjskiej

HERBATY

ADOLFA

SINGERA

we Lwowie ul. Sykstuska l. 17.

poleca

wszelkie gatunki HERBAT po najumiarkowańszych cenach.

Wysyłki od 1 Klgr. franco.

Na żądanie także cenniki franco.



Św. Mikołaj

już przyjechał i złożył wiele pięknych podarków dla grzecznych dzieci w handlu

M. Lipińskiego

W STRYJU.

Odpowiedzialny za Redakcyę Edmund Ostruszka.

Z drukarni Ed. Ostruszki we Lwowie ul. Sykstuska l. 10.